



The Holy See

SANTA MESSA PER I FEDELI DI RITO ARMENO

Basilica Vaticana

Il Domenica di Pasqua (o della Divina Misericordia), 12 aprile 2015

Multimedia

SALUTO DEL SANTO PADRE FRANCESCO ALL'INIZIO DELLA CELEBRAZIONE

Drodzy bracia i siostry Ormianie,

Drodzy bracia i siostry,

Przy różnych okazjach określałem ten czas okresem wojny, trzeciej wojny światowej „w kawałkach”, kiedy codziennie jesteśmy świadkami odrażających zbrodni, krwawych rzezi i szaleństwa zniszczenia. Niestety, także i dziś słyszymy przytłumiony i lekceważony krzyk wielu naszych bezbronnych braci i sióstr, którzy z powodu wiary w Chrystusa lub przynależności etnicznej są publicznie i okrutnie zabijani - ścinani, krzyżowani, paleni żywcem - lub zmuszani do opuszczenia swojej ziemi.

Także dzisiaj mamy do czynienia ze swego rodzaju ludobójstwem spowodowanym przez ogólną i zbiorową obojętność, przez współwinne milczenie Kaina, który woła: „Cóż mnie to obchodzi?”; „Czyż jestem stróżem brata mego?” (*Rdz 4,9; Homilia w Redipuglia, 13 września 2014*).

W ubiegłym wieku ludzkość przeżyła trzy wielkie niesłychane tragedie: pierwsza, uznawana powszechnie za „pierwsze ludobójstwo XX stulecia” (JAN PAWEŁ II i KAREKIN II, *Deklaracja wspólna, Eczmiadzyn, 27 września 2001 roku*). Była ona wymierzona w wasz naród ormiański - pierwszy naród chrześcijański - wraz z Syryjczykami – wyznania katolickiego i ortodoksyjnego, Asyryjczykami, Chaldejczykami i Grekami. Zostali zabici biskupi, kapłani, zakonnicy, kobiety, mężczyźni, osoby starsze, a nawet dzieci i bezbronni chorzy. Dwie inne tragedie, to te popełnione

przez nazizm i stalinizm. Natomiast w czasach mniej odległych masowe eksterminacje, takie jak w Kambodży, Rwandzie, Burundi i w Bośni. Wygląda jednak na to, że ludzkość nie jest w stanie zaprzestać przelewania niewinnej krwi. Wydaje się, że entuzjazm, powstały po II wojnie światowej zanika i ulatuje. Wydaje się, że rodzina ludzka odrzuca uczenie się na własnych błędach spowodowanych przez prawo terroru. W ten sposób także dzisiaj są ludzie, którzy próbują wyeliminować sobie podobnych, przy pomocy niektórych oraz przy współwinnym milczeniu innych, którzy się tylko przyglądają. Jeszcze się nie nauczyliśmy, że „wojna jest szaleństwem, bezużyteczną rzezią” (por. *Homilia w Redipuglia*, 13 września 2014).

Drodzy wierni obrządku ormiańskiego, dziś wspominamy z sercem przeszytym bólem, ale pełnym nadziei w Zmartwychwstałym Panu setną rocznicę tego tragicznego wydarzenia, tej bezprecedensowej i szalonej eksterminacji, jakiej okrutnie doznali wasi przodkowie. Trzeba o nich pamiętać, a wręcz jest to obowiązkiem, ponieważ tam, gdzie brak pamięci zło nadal nie pozwala zabić się otwartej ranie. Ukrywanie lub zaprzeczanie zła jest jakby pozwalaniem, aby niezaleczona rana nadal krwawiła.

Serdecznie was pozdrawiam i dziękuję za wasze świadectwo. Pozdrawiam pana Serża Sarkisjana, prezydenta Republiki Armenii i dziękuję za obecność.

Serdecznie pozdrawiam także moich braci patriarchów i biskupów, Jego Świątobliwość Karekina II, Najwyższego Patriarchę i Katolikosą Wszystkich Ormian; Jego Świątobliwość Arama I, Katolikosą Wielkiego Domu Cylicyjskiego; Jego Świątobliwość Nersesa Bedrosa XIX, patriarchę Cylicji katolików obrządku ormiańskiego; przedstawiciele dwóch katolikatów Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego oraz patriarchatu Kościoła katolickiego obrządku ormiańskiego.

Głęboko przekonani, że zło nigdy nie pochodzi od Boga nieskończenie dobrego i zakorzenieni w wierze, wyznajemy, że okrucieństwa nigdy nie można przypisać działaniu Boga, a co więcej, że nie może ono absolutnie znaleźć jakiegokolwiek usprawiedliwienia w Jego świętym Imieniu. Przeżywajmy wspólnie tę celebrację wpatrując się w Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego, zwycięzcę śmierci i zła!

OMELIA DEL SANTO PADRE FRANCESCO

Święty Jan, który był obecny w Wieczerniku z innymi uczniami wieczorem pierwszego dnia tygodnia opowiada, że Jezus stanął pośród nich i rzekł: „Pokój wam!” oraz „pokazał im ręce i bok” (J 20, 19-20), ukazał swoje rany. W ten sposób poznali, że nie był On jakąś zjawą, ale że był to

właśnie On, Pan, i byli pełni radości.

Osiem dni później Jezus przyszedł znów do Wieczernika i pokazał rany Tomaszowi, aby ich dotknął, tak jak tego oczekiwał, aby móc uwierzyć i stać się także świadkiem zmartwychwstania.

Również nam dzisiaj, w tę niedzielę, którą święty Jan Paweł II zechciał poświęcić Bożemu Miłosierdziu, Pan ukazuje za pośrednictwem Ewangelii swoje rany. Są one *ranami miłosierdzia*. To prawda: rany Jezusa są ranami miłosierdzia. „W jego ranach jest nasze uzdrowienie” (Iz 53, 5)

Jezus zachęca nas, abyśmy spojrzeli na te rany, zachęca nas, abyśmy ich dotknęli, tak jak to zrobił z Tomaszem, aby uzdrowić naszą niewiarę. Zachęca nas przede wszystkim, abyśmy weszli w tajemnicę tych ran, która jest tajemnicą Jego miłości miłosiernej.

Poprzez nie, jak przez świetlistą szczelinę możemy postrzegać całą tajemnicę Chrystusa i Boga: Jego mękę, Jego życie na ziemi - pełne współczucia dla maluczkich i chorych - Jego wcielenie w łonie Maryi. Możemy ponownie prześledzić całą historię zbawienia: prorocтва - zwłaszcza, to mówiące o Słudze Jahwe - Psalmi, Prawo i Przymierze aż do wyzwolenia z Egiptu, do pierwszej paschy i krwi baranków złożonych w ofierze; a nawet do patriarchów aż po Abrahama, a następnie w nocy czasów do Abla i jego krwi wołającej z ziemi. Wszystko to możemy zobaczyć poprzez rany Jezusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, jak i Maryja w *Magnificat* możemy rozpoznać, że „Jego miłosierdzie rozciąga się z pokolenia na pokolenie” (por. Łk 1, 50).

W obliczu tragicznych wydarzeń w historii ludzkości stajemy niekiedy jakby powaleni i pytamy „dlaczego?”. Ludzka niegodziwość może otworzyć w świecie jakby przepaści, wielką pustkę: brak miłości, brak dobra, pustkę życia. Tak więc stawiamy sobie pytanie: w jaki sposób możemy wypełnić te przepaści? Dla nas jest to niemożliwe; tylko Bóg może wypełnić te puste przestrzenie, jakie zło otwiera w naszych sercach i w naszej historii. To Jezus, który stał się człowiekiem i umarł na krzyżu wypełnia otchłania grzechu otchłania swego miłosierdzia.

Święty Bernard, w jednym ze swoich komentarzy do Pieśni nad Pieśniami (Kazanie 61, 3-5; *Opera omnia* 2, 150-151), zastanawia się właśnie nad tajemnicą ran Pana, posługując się wyrażeniami mocnymi, śmiałymi, które warto, abyśmy dziś podjęli. Mówi, że „poprzez otwarte rany objawia się tajemnica Serca [Chrystusa], jaśnieje wielki znak dobroci, ukazuje się «serdeczna litość naszego Boga»”.

Oto bracia i siostry, droga, jaką Bóg nam otworzył, aby wreszcie wyjść z niewoli zła i śmierci i wejść do krainy życia i pokoju. Tą drogą jest On, Jezus, ukrzyżowany i zmartwychwstały oraz są nią szczególnie Jego rany pełne miłosierdzia.

Święci uczą nas, że świat się zmienia począwszy od nawrócenia własnego serca, a dzieje się to dzięki Bożemu miłosierdziu. Dlatego zarówno w obliczu moich grzechów jak i w obliczu wielkich

tragedii świata „sumienie dręczy wprawdzie, ale nie zadręczy, bo wspomnę na rany Zbawiciela. Oto «zraniony jest za nasze winy (Iz 53, 5)». Jakaż to musiałaby być śmierć, z której nie mogłaby wyzwolić śmierć Chrystusa?” (*tamże*).

Kierując spojrzenie na rany zmartwychwstałego Jezusa, możemy wraz z Kościołem śpiewać: „Łaska Jego na wieki” (*Ps 118 [117], 2*); Jego miłosierdzie trwa na wieki. I z tymi słowami wrytymi w sercu idźmy drogami dziejów, ręka w rękę z naszym Panem i Zbawicielem, naszym życiem i naszą nadzieją.